

ALEKSANDER POSERN-ZIELIŃSKI  
Poznań

## TOŻSAMOŚĆ A TERYTORIUM. PERSPEKTYWA ANTROPOLOGICZNA

### UWAGI WSTĘPNE

Naukowa refleksja nad tożsamością zbiorową jako ważną kategorią życia społecznego stała się od pewnego czasu niezwykle atrakcyjna poznawczo i pożyteczna aplikacyjnie, i to mimo zachodzących na naszych oczach procesów globalizacji, unifikacji kulturowej i znacznego zacierania się dotychczasowych różnic kulturowych. Dociekania te z równą intensywnością prowadzone są w odniesieniu do kwestii tożsamości etnicznej, jak i regionalnej; obejmują studia nad tożsamością poszczególnych zbiorowości, tworzących jedną wspólnotę narodowo-państwową, jak i dotyczą badań nad tożsamościami grup etnicznych, dążących do uzyskania autonomii, aprobujących hasła separatystyczne czy tylko starających się o respektowanie należnych im praw w ramach pluralistycznych społeczeństw wieloetnicznych<sup>1</sup>.

Wydaje się, że atrakcyjność tej tematyki badawczej w pełni koresponduje z tendencjami obecnymi w życiu społecznym. Tam, gdzie tradycyjne, dobrze zaznaczone odmiennościami kulturowymi, podziały stopniowo zanikają, tam właśnie z dużą intensywnością objawiają się dążenia do ponownego określenia swej tożsamości, do jej budowy, ale nie tyle na gruncie „obiektywnych” treści kulturowych, co przede wszystkim wykorzystując elementy świadomego wyboru, samoidentyfikacji, tworzenia nowego typu wspólnot „wyobrazonych” – jak trafnie to ujął uznawany już w tej mierze za klasyka B. Anderson<sup>2</sup>. Tożsamość zbiorowa, a więc mająca swoje odniesienie do pewnej mniejszej (lokalnej) lub większej (narodowej) wspólnoty, jest nam wszystkim niezbędnie potrzebna, aby prawidłowo funkcjonować w świecie naszych relacji społecznych, odczuwać sens swego istnienia i oddalić groźbę alienacji. Bez tego poczucia tożsamości bylibyśmy przysłowiowym „wolnym atomem” poruszającym się po nieprzewidywalnych trajektoriach. Stąd aktualność pytań o to kim jesteśmy, z jaką wspólnotą (wspólnotami) odniesienia

<sup>1</sup> Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 21-29.

<sup>2</sup> B. Anderson, *Wspólnoty wyobrazone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Wyd. Znak, Kraków 1997.

chcemy się identyfikować i za kogo z pewnością się nie uważamy. Są to wszystko pytania nie tylko mające wskazać nam nasze miejsce w bliższej i dalszej przestrzeni społecznej, lecz mają one również określić granice tego „swojskiego” obszaru, poza którym rozpościera się świat postrzegany zazwyczaj jako „obcy”, a więc zamieszkiwany przez ludzi nienależących do naszego kręgu wspólnotowego i niepodzielających bliskich nam przekonań, wartości, tradycji i symboli.

Aktualność problematyki tożsamości przejawia się dzisiaj wyraźnie w obszarze relacji międzyetnicznych i międzynarodowych. Termin „polityka tożsamości” (*politics of identity*) mocno jest dziś zakorzeniony w dyskursie politologicznym, szczególnie tam, gdzie mamy do czynienia z jednej strony z intencjonalnymi działaniami administracji państwowej, skierowanymi w stronę etnicznych i regionalnych wspólnot, z drugiej zaś z obronnymi wysiłkami tychże ugrupowań, starającymi się zachować i rozwijać swe tożsamościowe odrębności. W dzisiejszych czasach, charakteryzujących się niezwykle dynamicznymi transformacjami tradycyjnych, ustabilizowanych, mocno osadzonych w konkretnej przestrzeni, struktur społecznych coraz częściej spotykamy się z kryzysami tożsamości, jej silnymi zaburzeniami oraz wysiłkami na rzecz odbudowy (lub budowy) zagrożonej tożsamości. Zjawiska takie spowodowane są wielkimi migracjami (ze wsi do miast, z regionów peryferyjnych ku centrum, z krajów o słabszej kondycji ekonomicznej do państw wysoko rozwiniętych, i z obszarów biednego „południa” do strefy zamożnej „północy”), konfliktami politycznymi (przesiedlenia, uchodźcy, czystki etniczne), oraz globalizacją gospodarczą (robotnicy cudzoziemscy, transnarodowcy – *transnationals, expatriots*)<sup>3</sup>.

Można rzec, iż w dzisiejszym świecie coraz bardziej znajdujemy się w pulsującej przestrzeni okupowanej równocześnie przez nomadów, przemieszczających się w ślad za nowymi rynkami pracy, i ludzi zasiedziały, mocno wrośniętych w ziemię swych przodków. Ci pierwsi są coraz bardziej mobilni, ekspansywni, ale w dużej mierze narażeni na kryzysy swej tożsamości, drudzy zaś poprzez procesy globalizacji uczestniczą również w wielkich przemianach i to na swym własnym obszarze, jednakże i oni zmuszeni są do poszukiwania nowych wymiarów swej tożsamości, tak aby była ona lepiej dostosowana do wyzwań współczesnego świata.

Podstawą budowy tożsamości są zazwyczaj takie istotne treści kulturowe, jak język (lub dialekt), wyznanie (lub obrządek), tradycja i obyczaje, mity i symbole czy wspólne doświadczenia historyczne. Jednym z ważniejszych elementów konstytuujących tożsamość jest także terytorium wspólnotowe (zajmowane obecnie przez grupę, opuszczone przez nią, ale nadal traktowane jako „swoje”, czy mityczne definiowane jako kraj przodków lub ziemia obiecana). Ta tak różnorodnie postrzegana przestrzeń geograficzna w toku tożsamościowej absorpcji staje się

<sup>3</sup> Zob. Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, w: K. Michalski (red.), *Tożsamość w czasach zmiany*, Wyd. Znak, Kraków 1995; Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Wyd. PWN, Warszawa 2001.

przestrzenią mentalną wypełnioną emocjami i wspomnieniami, sensami i znaczeniami, osobistymi i zbiorowymi miejscami pamięci, utrwalającymi związek wspólnoty wyobrażeń z terytorium wspólnego zamieszkiwania i tożsamego dziedzictwa. Właśnie na ten szczególny aspekt związków tożsamości z przestrzenią zwrócić w tym szkicu baczniejszą uwagę, mniej zajmując się problemami tożsamości etnicznej (etniczności), więcej zaś koncentrując się na kwestiach tożsamości lokalnej, regionalnej, kulturowej.

Zagadnienia te analizowane są od lat przez specjalistów reprezentujących kilka dosyć wyraźnie różniących się od siebie dyscyplin. Socjologowie interesują się m.in. tym, jak w określonej przestrzeni zamieszkała tam ludność przekształcała się z amorficznej zbiorowości w funkcjonującą i zorganizowaną wspólnotę. Historycy podejmują wysiłki, by zrekonstruować proces, w trakcie którego konkretna przestrzeń staje się historycznym regionem zamieszkanym przez pokolenia „autochtonów”, dziedziczących poczucie swej terytorialnej tożsamości. Geografowie koncentrują swą uwagę na środowiskowych cechach regionu (i jego zasobach) jako na tych elementach „naturalnych”, które nie tylko wyznaczają granice „oswojonej” przestrzeni, ale czynią z niej podstawę zbiorowej tożsamości mieszkańców. Klasyczni etnografowie (etnologowie) zajmowali się identyfikacją kulturowej specyfiki poszczególnych obszarów, wyznaczając ich centra i rubieże; sądzili bowiem, iż w ten właśnie sposób „odkrywać” można „obiektywne” podstawy kulturowej tożsamości mieszkańców poszczególnych regionów. Współcześni ich kontynuatorzy – antropologowie (społeczni i kulturowi) starają się zbadać, określić i poddać interpretacji mechanizm powstawania i funkcjonowania tych wspólnotowych wyobrażeń, które składają się razem na tożsamość zbiorową mieszkańców jakiegoś arealu.

Gdy myślimy o tożsamości zbiorowej, musimy zdawać sobie sprawę z tego, iż pojęcie to jest kategorią niezwykle złożoną i tylko w takiej wielowarstwowej i wieloznacznej postaci występuje w życiu społecznym. Jedyne dla celów analitycznych rozbijamy ją na jej składowe części, koncentrując zazwyczaj szczególną uwagę na jednym tylko konstytutywnym elemencie. W ten właśnie sposób próbujemy identyfikować tożsamość etniczną (ze względu na poczucie przynależności do etnicznej wspólnoty), religijną (ze względu na wyznanie), zawodową (wynikającą z wykonywanej profesji), klasową (określaną miejscem w wertykalnie ujmowanej strukturze społecznej), płciową (uwarunkowaną biologicznie z silnymi jednak kulturowymi determinantami), generacyjną (związaną ze wspólnotą wieku i tożsamych doświadczeń), ideologiczno-polityczną (kształtowaną wspólnotą podobnych przekonań), a także subkulturową (opartą na środowiskowo akceptowanych zachowaniach, symbolach i treściach). W tej bogatej panoramie różnorodnych tożsamości jest także i miejsce dla jej wymiaru terytorialnego, związanego ze szczególnego typu relacją łączącą wspólnotę z pewnym emocjonalnie jej bliskim obszarem.

## TOŻSAMOŚĆ TERYTORIALNA I JEJ WYMIARY

Nie ulega wątpliwości, iż tożsamość terytorialna mocno spleta się z jednej strony z aspektami etnicznymi, tj. etnicznością, z drugiej zaś wtapia się w struktury administracyjno-polityczne. Pierwszy z tych aspektów wiąże się przede wszystkim z terytorium etnicznym, a więc z obszarem zajmowanym i/lub tylko uważanym za rdzenne ziemie grupy etnicznej (mniejszości, narodowości, narodu), dla której jest ono nie tylko przestrzenią życiową, obszarem osadniczym, ale przede wszystkim uświęconym terenem ojczystym. Jego utrata zagrażać może egzystencji grupy, a brak wystarczającej kontroli nad nim prowadzić może z kolei do osłabienia etnicznej spójności wspólnoty narażonej np. na inwazję „obcych” osadników. Dlatego też tak silne są w etnicznych programach politycznych dążenia do zagwarantowania grupie pełnej kontroli nad swym terytorium drogą ustanowienia własnego państwa, powołania autonomii czy choćby zapewnienia szczególnych praw dla rdzennych mieszkańców danego obszaru (o to walczą dziś przede wszystkim ludy tubylcze)<sup>4</sup>.

Drugi aspekt tożsamości terytorialnej łączy się z instytucją państwa, z zajmowaną przez ten twór polityczny przestrzenią i z zamieszkującymi na tym obszarze jego obywatelami. Dla nich, bez względu na etniczne korzenie i kulturowe odrębności, państwo staje się ojczyzną polityczną, a jego terytorium jest postrzegane jako naturalna ekumena wspólnoty politycznej (narodu obywatelskiego). Jak dobrze wiemy, w wielu przypadkach tożsamość etniczna różni się od tożsamości państwowej. Dotyczy to szczególnie państw pluralistycznych, tj. takich, w których zbiorowość wszystkich obywateli współtworzona jest przez różnorodne grupy etniczne (narodowościowe) zamieszkujące w tych samych granicach. W niektórych jednak przypadkach rozbieżności te są niewielkie i wówczas występuje zazwyczaj szczególne wzmocnienie tożsamości. Jej wymiar etniczny, kulturowy, a często i religijny wspiera poczucie lojalności wobec własnego państwa, a wykształcona tożsamość obywatelska sprzyja z kolei umocnieniu poczucia wspólnoty narodowej.

Wypada także w tym miejscu wspomnieć o dwóch szczególnego rodzaju przejawach tożsamości państwowej. Pierwszy z nich wiąże się z koncepcją ojczyzny imperialnej. Państwo ekspandujące na obce etnicznie obszary i wcielające je w obręb własnego terytorium (np. drogą podboju kolonialnego, inkorporacji sąsiednich ziem, wojen zaborczych) staje się przestrzenią coraz większą i bardziej zróżnicowaną pod względem etnokulturowym. Mimo to postrzegane może być w całości przez wielu swych obywateli jako ich terytorium ojczyste. Konsekwencją takiej postawy (i wspierającej ją zazwyczaj polityki) są osadnicze akcje koloniza-

<sup>4</sup> A. Posern-Zieliński, *Etniczność. Kategorie. Procesy etniczne*, Wyd. PTPN, Poznań, s. 109-124; W. Żelazny, *Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004, s. 51-62.

cyjne, prowadzące do istotnej zmiany struktury etnicznej na ziemiach „przyłączonych”, a dalej do ukształtowania się na tych terenach tzw. mniejszości postkolonialnych, które po upadku lokalnych imperiów znajdują się zwykle w niezbyt korzystnym położeniu.

Z tożsamością typu państwowego łączy się także postawa terytorialnego rewizjonizmu. Występuje ona wówczas, gdy w wyniku ustanowienia nowego ładu geopolitycznego (najczęściej po wojnach) poza granicami kraju pozostają prowincje do niedawna będące integralną częścią owego państwa. Ich utrata traktowana jest zazwyczaj za zamach na integralność terytorialną państwa w tym momencie osłabionego i pozbawionego możliwości obrony swej dotychczasowej przestrzeni. Utracone ziemie, coraz częściej przywoływane w oficjalnym dyskursie, stają się stopniowo elementem politycznej propagandy, mającej na celu przede wszystkim wzmocnienie i odbudowę nadszarpniętej tożsamości. Dotknięta takim doświadczeniem wspólnota państwowo-narodowa stara się często konsolidować swych obywateli nie tyle wokół nowego (zazwyczaj okrojonego), faktycznie zajmowanego terytorium, ale próbuje czynić to odwołując się do resentymentów, do poczucia krzywdy, do jednostronnie przedstawianych dziejów<sup>5</sup>.

W dobie globalizacji, wzmożonych interkulturowych kontaktów, wyłaniania się ponadpaństwowych obszarów współpracy gospodarczej i politycznej powstają nowe możliwości kształtowania się poczucia tożsamości, tym razem opartego na kryteriach wspólnoty dziedzictwa cywilizacyjnego, podobnego losu, zbieżnych interesów, czy nawet tożsamej ideologicznej orientacji. Wiele obszarów współczesnego świata wyraźnie wyróżnia się od swego otoczenia tworząc tzw. arealty kulturowe. Obejmują one zwykle szereg narodów i państw, które choć różnią się od siebie i pielęgnują swe partykularne tożsamości, to jednak jako całość charakteryzują się wyraźnie widoczną cywilizacyjną wspólnotą, będącą efektem wzajemnej bliskości, intensywnych kontaktów i zbieżnych uwarunkowań historycznych. Na gruncie takiej wspólnoty powstaje zwykle ponadpaństwowe i ponadnarodowe poczucie tożsamości kulturowej wzmacniane często wyraźnie odznaczającym się dystansem cywilizacyjnym od sąsiednich megaobszarów. Przykładem takich wspólnot może być obszar Ameryki Łacińskiej, europejskie kraje śródziemnomorskie, Skandynawia, czy rejon Bałkanów. Wielkie wspólnoty prowadzące do ujawniania się cywilizacyjnych tożsamości tworzone być mogą także drogą odwoływania się do tożsamych korzeni, np. religijnych (europejski świat chrześcijański), do ideologii i geopolityki (kraje bloku socjalistycznego przed upadkiem ZSRR), do umowy społecznej i wspólnej przestrzeni gospodarczej (Unia Europejska), czy wreszcie do kondycji ekonomicznej („trzecioświatowe” kraje rozwijające się)<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> V. Schneckener, *Auswege aus dem Bürgerkrieg. Modelle zur Regulierung ethno-nationalistischer Konflikte in Europa*, Verlag Suhrkamp, Frankfurt am Main 2002, s. 334-447.

<sup>6</sup> S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Wyd. Muza, Warszawa 1997, s. 41-66.

## TOŻSAMOŚĆ W PRZESTRZENI REGIONALNEJ

Tożsamość jest zjawiskiem wielowarstwowym i kontekstowym, co oznacza, iż wykształcenie się jednego jej typu nie musi oznaczać wyparcia innych tożsamości, zbudowanych na odmiennych kryteriach wspólnotowych. Poszczególne tożsamości najczęściej nakładają się na siebie i nawzajem uzupełniają lub wzmacniają. Poczucie etnicznej przynależności nie kłóci się z emocjonalnym przywiązaniem do regionu, ani też nie wchodzi w konflikt z tożsamościami wyższego rzędu np. cywilizacyjnego czy religijnego. Można przecież doskonale pielęgnować swe góralskie korzenie, być polskim patriotą, mieć silne poczucie bliskości z sąsiednimi krajami kręgu środkowoeuropejskiego i do tego kształtować w sobie nowe poczucie europejskości unijnej.

Wielowarstwowy charakter tożsamości ujawnia się także w przestrzeni nam najbliższej, organizującej nasze codzienne życie w rodzinie, sąsiedztwie, miejscowości, najbliższej okolicy i regionie. Są to kolejne kręgi swojskości, bliskie obszary naszego oswojonego świata, w którym czujemy się bardzo dobrze i z którym zazwyczaj chcemy się identyfikować. Tej otaczającej nas mikroprzestrzeni staramy się, drogą różnorodnych zabiegów, nadać pewien sens, odcisnąć w niej naszą tożsamość. Dostosowujemy ją więc nie tylko do naszych potrzeb funkcjonalnych, ale jednocześnie nadajemy jej pewne piętno mające wyrażać w tej przestrzeni naszą tożsamość. W ten sposób dochodzi tu do swoistego, intensywnego sprzężenia zwrotnego. Jako mieszkańcy pewnej przestrzeni zaczynamy się z nią z biegiem czasu utożsamiać, a dostosowując ją do naszych potrzeb emocjonalnych, jeszcze bardziej wzmacniamy swe poczucie więzi z otoczeniem. Proces ten widoczny jest już od poziomu zajmowanego przez nas pokoju, mieszkania czy rodzinnego domu. Te przestrzenie, po to aby stały się dla nas bardziej intymne przyozdabiamy według naszych gustów, zawieszamy na ścianach ulubione obrazy, zdjęcia bliskich nam osób, ustawiamy osobiste pamiątki i rodzinne bibeloty, a także przedmioty kultu religijnego itp., słowem oswajamy tę przestrzeń, aby po przez nią móc wyrazić siebie i swoją osobowość. Jeśli tego nie możemy uczynić odczuwamy dyskomfort psychiczny, postrzegamy otaczającą nas przestrzeń jako obszar obcy, a nawet wrogi. Rygory więzienne, regulaminy koszarowe czy standaryzacja hotelowa to czynniki utrudniające „oswojenie” otoczenia. Mają one na celu pozbawić nas części naszej tożsamości lub zasygnalizować czasowość, przejściowość naszego tam przebywania. Ale jak wiemy, nawet i w tak trudnych warunkach ludzie czynią znaczne wysiłki, aby przy pomocy drobnych akcentów (kwiatka, plakatu, zdjęcia) oswoić tę nieprzyjazną przestrzeń i nadać jej indywidualne piętno.

Dom rodzinny to pierwszy, podstawowy wymiar naszej tożsamości, swoisty mikroświat społecznych relacji, kulturowych wartości i uczuć. Choć osadzony w konkretnej przestrzeni, sam z tą przestrzenią ma dość luźne związki. W czasie naszego życia jego lokalizacja ulega często znacznym zmianom, w zależności od losów jego mieszkańców. Gdziekolwiek jednak się znajdujemy na dłużej, tam

próbujemy go reaktywować, tak aby znów móc się odnaleźć w swojskiej i bardzo intymnej, dopasowanej do naszych gustów i emocji przestrzeni.

Drugą płaszczyzną odniesienia naszych tożsamości w świecie mikrospołecznym jest niewątpliwie sąsiedztwo (kwartał domów, ulica, osiedle, dzielnica, parafia, okolica itp.), objawiające się jako wspólnota, ale tylko tam gdzie nie wkroczyła jeszcze niszcząca bezpośrednie relacje międzyludzkie anonimowość (np. wśród mieszkańców wielkich blokowisk). Sąsiedztwo jest w istocie małą społecznością lokalną, w której wszyscy jej członkowie zamieszkują blisko siebie, znają się często osobiście i połączeni są wspólnym interesem dbałości o zajmowaną przez nich przestrzeń, po to by każdemu z nich i wszystkim razem żyło się na tym terenie jak najlepiej. Taka społeczność sąsiedzka staje się bardziej zwarta, jeśli jej członków nie tylko zbliża ku sobie wspólne terytorium, ale łączy jeszcze podobny styl życia (np. etos klasy średniej w nowych osiedlach domków jednorodzinnych lub wzorce kultury proletariackiej w górniczych „famiakach”). Innym ważnym elementem wzmacniającym zwartość takiej wspólnoty są działania prowadzone w obronie zagrożonej przestrzeni. Konsolidują one grupę, wzmacniają tożsamość jej członków a w niektórych przypadkach przekształcają ją w ekskluzywny klub starający się nie dopuścić na swe terytorium „obcych” przybyszów. Przykładem takiej sytuacji mogą być np. Afroamerykanie często uważani za niepożądanych mieszkańców w białych suburbiach Stanów Zjednoczonych.

Należy zauważyć, że w amerykańskim społeczeństwie rola i znaczenie sąsiedztwa (*neighbourhood*) ma wymiar szczególny. Być może wynika on z wielkiej mobilności Amerykanów, tracących na skutek swych częstych przemieszczeń terytorialnych więzy z rodzinnymi stronami. W tej sytuacji społeczność sąsiedzka staje się głównym (poza środowiskiem miejsca pracy) punktem odniesienia. Solidaryzm wspólnoty mieszkańców (należących zwykle do tej samej klasy) wzmacniają różnego rodzaju integracyjne imprezy i inicjatywy społeczne, a miejscowa świątynia, często niezależnie od faktycznie wyznawanej religii, staje się dla wszystkich mieszkańców ważnym centrum życia sąsiedzkiego<sup>7</sup>.

Kolejną płaszczyzną budowy tożsamości opartej na więzach terytorialnych jest tzw. mała ojczyzna, zwana także ojcowizną, a w krajach niemieckojęzycznych określana jako *Heimat*. Jeśli w obszarze sąsiedztwa główną rolę w budowie tożsamości odgrywała wspólnota mieszkańców, to w kształtowaniu tożsamości „mikroregionalnej” duże znaczenie posiada przede wszystkim poczucie swojskości względem otaczającej człowieka przestrzeni. Obszar ten wraz ze swą fizjografią, całym kulturowym i historycznym dziedzictwem oraz specyfiką życia jego mieszkańców staje się poprzez osobiste i ciągłe doświadczenie istotną częścią naszej tożsamości. Małą ojczyzną może być niewielkie miasto wraz z okolicami (obszar często określany po prostu jako „ziemia”, np. leszczyńska), zespół wiosek o dość

<sup>7</sup> C. Abbot, *Urban America*, L. S. Luedtke (red.), *Making America. The Society and Culture of the United States*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill – London 1992, s. 110-128.

jednorodnym lokalnym typie kulturowym (dawniej definiowany zazwyczaj jako grupa „etnograficzna”) czy coraz częściej w dzisiejszym silnie zurbanizowanym świecie rodzinne miasto (np. Poznań, Mannheim lub Göteborg). Więzy z małą ojczyzną wzmacniane są dziś drogą różnorodnych inicjatyw mających pobudzić poczucie lokalnego patriotyzmu. Służą temu integracyjne imprezy, festyny i koncerty, lokalne organizacje i kluby sportowe, a także miejscowe środki komunikacji społecznej upowszechniające wiedzę o okolicy<sup>8</sup>.

Co interesujące, więzi łączące człowieka z jego małą ojczyzną są często bardzo silne, bo mocno z jednej strony podbudowane emocjami zazwyczaj sięgającymi czasów młodości, z drugiej zaś poczuciem solidarności, bliskości z ludźmi o podobnych doświadczeniach, wywodzącymi się z tych samych stron. Nierzadko podtrzymywane są one nadal przez tych, którzy opuścili swe rodzinne strony, by z dala od nich szukać lepszych szans życiowych. Przybierają one często formy zinstytucjonalizowane w postaci grup wsparcia, różnego rodzaju klubów, stowarzyszeń tworzonych przez tzw. ziomkostwa, tj. ludzi odczuwających potrzebę kultuwowania swych korzeni i czerpiących satysfakcję z możliwości wspólnego spędzania czasu, a jeśli trzeba także pomagania i inspirowania rozwoju w swych małych ojczyznach. Tego rodzaju inicjatywy znane są doskonale w środowiskach emigracyjnych, a także u mieszkańców wielkich miast przybyłych do nich z odległych regionów tego samego kraju.

Zespół małych ojczyzn tworzy zazwyczaj region, choć czasami oba te pojęcia traktowane są synonimicznie. W istocie jednak region jest obszarem zdecydowanie większym, dalece wykraczającym poza horyzont przestrzeni szczególnie swojskiej, tej, z którą nas łączą silne więzy emocjonalne, oparte na osobistym doświadczeniu. Tożsamość regionalna budowana jest na znacznie szerszej podstawie; mocno jest powiązana z tymi wszystkimi cechami, które odróżniają jeden region od drugiego, a więc z jego środowiskiem naturalnym, dziejami, dziedzictwem kulturowym oraz specyfiką kultury jego mieszkańców widoczną w formach językowych (dialekcie, specyficznych wyrażeniach, akcencie), tradycji, wzorach życia, czy dominujących wartościach. Z tego właśnie względu tożsamość regionalną określa się często jako szczególną formę tożsamości kulturowej, choć w istocie ta pierwsza jest pojęciem zdecydowanie trafniejszym i bardziej precyzyjnym. Wynika to z tego, iż w jej skład obok wymienionych wyżej treści kulturowych, wchodzi również pewne zbiorowe wyobrażenia autoidentyfikacyjne, takie jak poczucie odrębności mieszkańców regionu splecione ze stereotypami dotyczącymi sąsiednich obszarów, przekonanie o własnej wyjątkowości (lub nawet wyższości), do tego wzbogacone różnymi mitami mającymi tę wiarę podtrzymywać i umacniać<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Zob. R. Traba, „Wschodniopruskość”. *Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec*, Wyd. PTPN, Poznań 2005, s. 121-165.

<sup>9</sup> B. Jałowiecki, *Przestrzeń historyczna, regionalizm, regionalizacja*, w: B. Jałowiecki (red.), *Oblicza polskich regionów. Studia regionalne i lokalne*, Warszawa 1996, s. 49-51.



Analizując strukturę tożsamości regionalnej można odwołać się z powodzeniem do co najmniej czterech istotnych aspektów, a mianowicie do terytorium, do dziejów tego obszaru, do jego mieszkańców i wreszcie do ich specyfiki kulturowej. Czynnikiem pierwszy – przestrzenny, jest oczywiście rzecz można „bazowy”. To on stanowi scenę, na której rozgrywa się życie i kształtują się osobliwości regionalne. Przestrzeń regionalna to dla wielu jego mieszkańców obszar niemal rodzinny, bliski sercu, zdecydowanie pozytywnie waloryzowany<sup>10</sup>. Dla przybyszów z innych stron, zapuszczających korzenie, z wyboru lub zrządzenia losu, w nowe środowisko jest to ziemia, której walory stopniowo muszą być przez nich odkrywane, a następnie, mimo ich ewidentnej „obcości” względem kulturowego bagażu przyniesionego z odległych prowincji, stopniowo włączane w tkankę regionalnej tradycji. Szczególnym przykładem tego rodzaju procesów są z pewnością losy osadników i ich potomków na polskich Ziemiach Zachodnich i Północnych, którzy po długim okresie „oswajania” nowego krajobrazu i dopasowywania swego życia do zastanych tam warunków rozpoczęli „odkrywanie” minionych, dawnych dziejów tych ziem i losów zamieszkałych tam przed nimi ludzi. Inicjatorzy tego rodzaju podejścia (widocznego dobrze w działaniach mazurskiego towarzystwa „Borussia” czy niektórych środowisk dolnośląskich) wychodzili z założenia, iż region jest wspólnym domem wszystkich zamieszkałych tam niegdyś generacji, a każda z nich odcisnęła widoczne piętno na jego obecnym kształcie. A zatem współcześni mieszkańcy regionu mają nie tylko prawo, ale i obowiązek niezapominania o wielokulturowym i wieloetnicznym dziedzictwie tych ziem, które w ten sposób z obszaru „obcości” i „zapomnienia” przechodzi stopniowo w strefę „oswojoną”, widoczną publicznie i coraz bardziej obecną w tożsamości mieszkańców regionu<sup>11</sup>.

Jak to wynika z wyżej skreślonych uwag, przeszłość jest stale obecna w dyskusji o regionie i nie sposób ją pominąć. Z jednej strony dzieje konkretnego obszaru nadają mu szczególną specyfikę, czyniąc z niego tzw. region historyczny (aspekt obiektywny). Z drugiej strony, odwołania do przeszłości regionu, do jego wybiórczo potraktowanej tradycji, do zmityzowanych wątków historycznych są ważnym elementem kształtowania tożsamości (aspekt subiektywny<sup>12</sup>). Poprzez te nawiązania do historii regionalnej można łatwo uwypuklić specyfikę regionu, ukazać jego odrębność i podkreślić jego szczególną rolę (lub zasługi) w dziejach narodowych. Tego rodzaju wątki obecne są w ruchach regionalistycznych, które poprzez przywoływanie minionych wydarzeń i wybitnych postaci tworzą sieć symboli

<sup>10</sup> M. S. Szczepański, *Regionalizm górnośląski w społecznej świadomości*, w: M. W. Wanatowicz (red.), *Regionalizm a separatyzm. Historia i współczesność*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1995, s. 105-110.

<sup>11</sup> Zob. M. Kempny, A. Kapciak, S. Łodziński (red.), *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997, (część III: *Wielokulturowa polityka tożsamości i różnicy*).

<sup>12</sup> J. Topolski, *Wielkopolska jako region historyczny*, *Dzieje Wielkopolski*, t. 1, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1969, s. 23-30.

o dużych walorach tożsamościowo-integracyjnych. Należą do niej regionalne święta i festyny, muzea i izby pamięci, pomniki i place, a także regionalne miejsca kultu.

Trzecim odniesieniem istotnym przy omawianiu tożsamości regionalnej jest czynnik ludzki, społeczny, a więc związany przede wszystkim z mieszkańcami konkretnego obszaru. Nie tworzą oni społeczności w socjologicznym rozumieniu tego terminu, gdyż region jest zwykle obszarem zbyt rozległym, by mogły tam wytworzyć się bardziej intymne, bezpośrednie więzy między jego mieszkańcami; nie są oni jednak także zwykłym agregatem populacyjnym, zbiorowością statystyczną wyróżniającą się od innych podobnych skupisk ludzkich tylko swym miejscem zamieszkiwania. W istocie łączy tych ludzi mniej lub bardziej zaawansowana wspólnota regionalnych wyobrażeń, przekonań i podzielanych wartości. Ich tożsamość określana być może w różnorodny sposób. W jednych sytuacjach, szczególnie tam, gdzie mamy do czynienia z dużym stopniem tradycjonalizmu, o tożsamości decydować będzie nie tyle samo miejsce aktualnego zamieszkiwania, ale przede wszystkim pochodzenie, subiektywnie postrzegana autochtoniczność, odwołująca się do minionych generacji przodków także wywodzących się z tej ziemi. Te korzenie legitymizować mają przynależność do regionalnej wspólnoty. Przybysze, choćby nawet bardzo starali się wykazać swą lojalnością i zaangażowaniem na rzecz regionu w oczach owych tradycjonalistów będą stale postrzegani dość ambiwalentnie, wprawdzie nie jako „obcy”, ale też nie jako w pełni „swoi”.

Obok tego swoistego natywizmu regionalnego spotykamy się także z koncepcją tożsamości zdecydowanie otwartej, szybko akceptującej przybyszów. Tego rodzaju sytuacje są typowe dla społeczności bardzo mobilnych, dla regionów szybko powiększających swą liczbę ludności. Odróżnienie „tubylca” od przybysza przestaje tam mieć jakikolwiek sens, ale mimo to nie występuje tam kryzys tożsamości. Istotnym elementem jej trwania jest bowiem wspólnota zamieszkiwania tej samej przestrzeni, szybkie przystosowywanie się do miejscowego stylu życia oraz co może najważniejsze – podzielane przez większość mieszkańców poczucie własnej wartości, wynikające przede wszystkim z nobiletującego ich pozycję przekonania, iż żyją w miejscu wyjątkowym, lepszym aniżeli inne regiony, usytuowanym korzystnie i wyróżniającym się swą „nowoczesnością”. Takie typy tożsamości spotkać można z łatwością w metropoliach i ich okolicach (warszawiacy, paryżanie, nowojorczy, Kalifornijczycy), które ze względu na swój obszar, liczbę mieszkańców i odrębność stylu życia uchodzą za odrębne regiony.

Ostatnim wymienionym wyżej czynnikiem istotnym w budowie tożsamości jest odniesienie do kulturowej specyfiki regionu. Wyraża się ona w dwojaki sposób. Po pierwsze poprzez regionalną tradycję kultywowaną w rodzinie, kręgu sąsiedzkim, koleżeńskim, w społecznościach lokalnych. Jest to więc sfera wzorów, wartości i zachowań bardzo intymna, w dużym stopniu odziedziczona po poprzednich generacjach, często w pełni nieuświadomiana, ale w sposób istotny oddziałująca na kształt regionalnej odrębności. Po drugie przejawia się ona poprzez intencjonalne, często starannie planowane i stymulowane działania mające na celu wspierać

i umacniać regionalną specyfikę. Realizowane są one przede wszystkim w sferze publicznej i obejmują różnego rodzaju regionalne inicjatywy od restauracji serwujących lokalne dania i konkursów wiedzy o regionie poczynając, a kończąc na folklorystycznych koncertach i okolicznościowych wydawnictwach.

Tak więc rzec można, iż tożsamość regionalna wyrasta zarówno z obiektywnego podłoża (terytorium, dziedzictwa kulturowego i dziejów regionu), jak i czerpie inspiracje z subiektywnych wyobrażeń (autostereotypów, mitów, wymyślonej tradycji, poczucia solidaryzmu terytorialnego i wspólnoty losów). Do tego dodać należy, iż tak wykształcona tożsamość ulega zazwyczaj wzmocnieniu, jeśli oparta jest nie tylko na elementach autoidentyfikacji, ale gdy wynika również z egzoidentyfikacji, tj. postrzegania mieszkańców danego regionu przez resztę narodowego społeczeństwa jako wyraźnie wyodrębniającej się terytorialnej kategorii subkulturowej, której przypisuje się zwykle stereotypowe (pozytywne lub negatywne) cechy.

#### TERYTORIUM JAKO OBSZAR JEDNEJ LUB WIELU TOŻSAMOŚCI REGIONALNYCH

Tożsamość regionalna bardzo mocno osadzona jest w emocjonalnym stosunku do pewnego obszaru, który uważany jest za rodzimy, swojski, ojczysty. Jednakże bardzo często spotykamy się z takimi sytuacjami, w których ten sam region traktowany jest jako szczególnie bliski, nie tylko przez jedną grupę, ale przez kilka wspólnot (najczęściej etnicznych). Pierwszym przypadkiem tego rodzaju może być sytuacja związana ze złożonymi dziejami osadnictwa jakiegoś obszaru, który w różnych etapach swej historii przynależał do odmiennych grup. Dzisiaj zaś, każda z nich zgłasza pewne pretensje pod adresem tego samego terytorium, uważając, iż ma ona do niego szczególne prawa, np. z racji teologicznych, historycznych, demograficznych czy politycznych. Tego rodzaju argumentacja bardzo mocno wpisuje się zwykle w programy polityczne, gdyż świadomie wykorzystuje psychologiczne idiosynkrazje i zrozumiałe emocje, które – wykorzystywane do manipulacji propagandowej – stać się łatwo mogą zarzewiem poważnych konfliktów. Przykładów tego rodzaju jest sporo i to zarówno na forum międzynarodowym (międzyetnicznym), jak i w sferze stosunków wewnątrz krajowych, międzyregionalnych. Przytoczmy tu kilka z nich.

Jeśli chodzi o aspekt pierwszy to wymienić można przede wszystkim Palestynę jako historyczno-mityczną ojczyznę żydowskiego narodu, a dzisiaj w poważnej części terytorium państwa Izrael, na którego obszarze arabscy Palestyńczycy od lat starają się utworzyć własne państwo. Podobne zderzenie argumentów historycznych i osadniczo-demograficznych spotykamy w Kosowie, byłej jugosłowiańskiej prowincji uważanej przez Serbów za kolebkę swego narodu, a przez albańskich Kosowarów za swą faktyczną ojcowiznę. Do tej listy dodać należy także toczące się

od zakończenia II wojny światowej spory o polskie po 1945 r. Ziemie Zachodnie i Północne, które dla byłych niemieckich mieszkańców tych ziem tzw. *Heimatvertriebenen* nadal są obszarem wywołującym silne emocje i podstawą (nie tylko do rozszczeń) integrowania się wysiedleńców w kręgach regionalnych ziomkostw, tj. stowarzyszeń grupujących ludzi wywodzących się z poszczególnych regionów wschodnich obszarów Rzeszy, często już tam nie urodzonych, ale budujących na tych genetycznych więzach i re-sentymentach swą tożsamość.

Jeśli chodzi zaś o drugi aspekt, ten wewnętrzny, to odwołać się tu można do wzajemnych napięć i pretensji powstających między rdzennymi Ślązakami a przybyszami z innych regionów kraju, osiedlającymi się tam w czasach powojennych w poszukiwaniu pracy, czy do podobnego rodzaju zderzania się interesów, mentalności i kultur na Mazurach między ludnością autochtoniczną a napływową. W każdym z tych przypadków elementami potencjalnego konfliktu były z jednej strony naturalne tendencje do obrony swego terenu, swej regionalnej ojcowizny przed nieszanującymi miejscowych obyczajów „obcymi”, z drugiej zaś dążenie przybyszów do „oswojenia” i „zawładnięcia” obszarami mającymi stać się ich nowym domem. Powstały na tym gruncie konflikt (pomijając aspekty polityczne, ekonomiczne i ideologiczne związane z dziejami PRL na terenach „odzyskanych”) interpretować można w kategoriach zderzenia się odmiennych tożsamości, z których jedna (ta miejscowa) bardzo mocno osadzona była w realiach kulturowo-historyczno-geograficznych regionu, a pozostałe reprezentowały dążenia osadników, po części gwałtownie wykorzenionych i mocno zdeterminowanych wolą znalezienia dla siebie nowego miejsca na ziemi.

Nieco odmiennie wygląda sprawa tożsamości i jej związków z terytorium na tych obszarach, na których spotykamy się z klasycznym kontekstem wielokulturowości i etnicznego pluralizmu, polegającym na zamieszkiwaniu tego samego regionu przez kilka odmiennych od siebie wspólnot. W takich sytuacjach każda z nich kształtuje swą regionalną tożsamość jako pewien szczególny wariant swej etniczności. Dla każdej z tych grup ich regionalna ojczyzna jest wyjątkową wartością, choć w codziennym życiu dzielić się z nią muszą z pozostałymi grupami. Przy dużym stopniu autonomii kulturowej i etnicznego ekskluzywizmu wspólnoty takie, zajmując jedną i tę samą przestrzeń, w istocie żyją obok siebie wypracowując *modus vivendi* umożliwiającą im w miarę bezkonfliktową egzystencję nieprowadzącą jednak do jakiegokolwiek interetnicznej integracji. Z tego typu tożsamościami etnoregionalnymi można było spotkać się zarówno na kresach wschodnich, jak i zachodnich przed i po I wojnie światowej. Żyjąca w Wielkopolsce mniejszość niemiecka (a także żydowska) bardzo mocno związana była z tym obszarem, tworząc gęstą sieć najróżnorodniejszych organizacji, w tym wiele takich, których zadaniem było prowadzenie działalności kulturalnej nakierowanej na budowę regionalnej tożsamości. Resztki tego rodzaju sentymentów widoczne są do dziś

w postaci niemieckich i żydowskich stowarzyszeń ziomkowskich w Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Izraelu. Podobnie było także na wschodnich kresach, gdzie te same strony zamieszkiwane były przez Polaków, Ukraińców, Żydów i Litwinów. Dla każdej z tych grup tamtejsze ziemie były jednak bliskie, swojskie, rodzime i dlatego też każda z nich swe przywiązanie do tych stron (postrzeganych przede wszystkim jako jej własne) wmontowywała w swą zbiorową tożsamość.

Trzeci aspekt związków tożsamości z przestrzenią ma charakter rzecz można genetyczny, pochodzeniowy i wiąże się przede wszystkim ze społeczeństwami typu diasporowego (powstałymi w wyniku emigracji) i migracyjnego (ufornowanymi w rezultacie zmiany miejsca zamieszkania w obrębie własnego kraju). Ludzie, którzy, z różnych względów opuścili swe strony rodzinne, w nowym środowisku nadal odczuwają silne więzy emocjonalne z ziemią przodków, z zamieszkałymi tam swymi współziomkami, a także i z innymi wychodźcami dzielącymi ich los, a pochodzącymi z tych samych regionów. Te uczucia, często wzmocnione regionalnym solidaryzmem, ulegają nierzadko instytucjonalnej transformacji, w wyniku czego powstają daleko od ziemi ojców stowarzyszenia i kluby regionalne. Znana jest działalność tego rodzaju organizacji w środowiskach amerykańskiej Polonii, wśród której szczególną aktywnością wyróżniały się stowarzyszenia „małopolskie” i „góralskie”<sup>13</sup>. Podobne inicjatywy spotkać także można w grupach włoskich czy greckich emigrantów i ich potomków.

Z kolei w społeczeństwach dotkniętych wielkimi wewnątrz krajowymi ruchami migracyjnymi, kluby takie powstają wśród nowych mieszkańców okręgów metropolitalnych. Na przykład w stolicy Peru – Limie jest ich cała sieć, a pełnią one w istocie ważne funkcje adaptacyjne, ułatwiając przybyszom z regionów wiejskich (w tym przede wszystkim indiańskim wieśniakom), a także i z prowincjonalnych miasteczek przystosowanie się do całkowicie nowych warunków życia w wielkim mieście. Ponadto dostarczają one swym członkom pewnego komfortu psychicznego, umożliwiając im kontynuowanie swej pierwotnej tożsamości w środowisku zdominowanym przez anonimowość i pozbawionym trwalszych więzów międzyludzkich<sup>14</sup>. Również i w naszym kraju powstają tego rodzaju kluby (np. Wielkopolan czy Krakowiaków w Warszawie), świadcząc o tym, iż tego rodzaju zjawiska mają zasięg uniwersalny i wiążą się z naturalnymi potrzebami podtrzymywania więzów ze środowiskiem swego geograficzno-kulturowego pochodzenia<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> W. Wnuk, *Związek Klubów Małopolskich w Ameryce*, Instytut Wydawniczy PAX Warszawa 1974; W. Wnuk, *Górale za wielką wodą*, LSW, Warszawa 1985.

<sup>14</sup> T. Altamirano, *Presencia andina en Lima Metropolitana*, Ed. Pontificia Universidad Católica de Lima, Lima 1984.

<sup>15</sup> S. Mizerski, *Ziomale*, „Polityka” nr 29(2513) 23 VII 2005, s. 28-31.

## DYNAMIKA TOŻSAMOŚCI

Uwagi na temat zmienności i różnorodnych form tożsamości zbiorowych związanych silnie z przestrzenią zaczniemy od kilku uwag na temat genezy tej cechy identyfikacyjnej. Najprostszą formą nabycia tożsamości jest oczywiście urodzenie się i wychowanie w konkretnym środowisku regionalnym, charakteryzującym się wyraźnymi odrębnościami kulturowymi. W ten sposób drogą tzw. enkulturacji stajemy się automatycznie „tuziemcami”, „swojakami”, „autochtonami”, „tutejszymi” w opozycji do tych, którzy, choć mieszkają obok nas, to jednak przybyli „na nasze” tereny z zewnątrz, z innych stron kraju. Tego rodzaju tożsamość nazwać można primordialną, pierwotną, wrodzoną. W trakcie kolejnych faz życia ulegać ona może albo osłabieniu (np. na skutek opuszczenia rodzinnych stron) albo też wyraźnemu wzmocnieniu. Zwykle zjawisko to występuje w wyniku oddziaływania na nas instytucji profesjonalnie zajmujących się promowaniem regionu oraz integrowaniem jego mieszkańców wokół pewnych uznanych za istotne dla miejscowego etosu wartości, symboli i treści. Wówczas rzecz można by było, iż w sytuacji takiej mamy do czynienia z tożsamością, która pierwotnie miała charakter niejako „wrodzony”, odziedziczony, bezrefleksyjny, po czym na tym podłożu ukształtowała się wtórna, już zdecydowanie świadomie konstruowana tożsamość regionalna.

Obok tego rodzaju „tubylczej” tożsamości spotykamy się także z tożsamością nabytą w drodze stopniowego wrastania w środowisko regionalne, powolnej adaptacji do nowej specyfiki kulturowej i w konsekwencji rosnącego utożsamienia się z nim i jego dotychczasowymi mieszkańcami. Tego rodzaju proces obejmuje przede wszystkim migrantów, którzy jednak w dużej mierze charakteryzują się tożsamością hybrydalną, a więc po części składającą się z warstw wywiedzionych ze swej pierwotnej ojcowizny (reliktów tożsamości primordialnej), przykrytych powłoką świadomie kształtowanej nowej tożsamości związanej z aktualnie zajmowaną przestrzenią kulturową.

Szczególnym przypadkiem kształtowania się takiej tożsamości hybrydalnej są sytuacje, w jakich znaleźli się osadnicy polscy na Ziemiach Zachodnich i Północnych, niemal całkowicie opuszczonych przez ludność niemiecką i tylko gdzieś niedziele zajętych przez mieszkańców określanych oficjalnie jako polskie grupy autochtoniczne. Przybysze musieli dopasować się do nowego środowiska, przede wszystkim geograficznego i materialnego (dziedzictwa kulturowego pozostawionego przez ludność wysiedloną) i do nowej sytuacji społecznej, tj. do innych grup osadników pochodzących z różnych regionów przedwojennej II Rzeczypospolitej (kresowych, centralnych i zachodnich). Natomiast niewielką rolę odgrywała w tych procesach adaptacja przybyszów do zastanej na tych ziemiach tkanki „żywej”, te bowiem obejmowane były z reguły po wielkich wysiedleniach poprzednich rezydentów tych regionów. Z biegiem pokoleń, postępową polityczną stabilizacją, rosnącego zaawansowania cywilizacyjnego mieszkańcy ziem zachodnich ulegali koniecznej, funkcjonalnej integracji, bo przecież musieli żyć razem i razem

rozwiązywać swe egzystencjalne problemy. Tą drogą powstawały stopniowo lokalne społeczności, które nabywały nie tylko nowej kompetencji kulturowej, ale także powoli zyskiwały nową tożsamość, w dużej mierze opartą na wspólnocie losów i wspólnocie zamieszkiwania tego samego terytorium. W miarę jak obawy o przyszłość osadnictwa polskiego na tych terenach ustępować zaczęły przed przekonaniem o nieodwracalności powojennych układów geopolitycznych (a także na skutek pojawienia się nowych generacji ludzi już tam urodzonych i nie mających innego punktu odniesienia), mieszkańcy tych ziem zaczęli uważać je naprawdę za swój jedyny świat, a co za tym idzie, mogli na tej podstawie kształtować nową tożsamość regionalną i to w sposób bardziej refleksyjny. W jej formowaniu się dużą rolę odgrywały oczywiście nie tyle historyczno-kulturowe czynniki, co przede wszystkim administracyjne podziały tych ziem w okresie PRL-u, które wyznaczyły mieszkańcom horyzonty ich regionalnych tożsamości.

Warto teraz zastanowić się nad różnymi strategiami zachowania, rozwoju i zmiany tożsamości, bowiem procesy te są dziś bardzo zauważalne pod każdą szerokością geograficzną i w najrozmaitszych kontekstach kulturowo-politycznych. Nie ulega wątpliwości, iż tożsamość nie jest stanem, który po osiągnięciu pewnego zaawansowanego poziomu ulega hibernacji i dalej już trwa w postaci niezmienionej. Oczywiście, iż w trakcie badań socjolog czy antropolog ma szansę uchwycenia tylko pewnego stanu bieżącego, w podobnym stopniu jak fotograf rejestrujący na kliszy lot ptaka. Nie oznacza to jednak, iż natura tożsamości jest stała. Jej stan aktualny, uchwycony naukowymi instrumentami jest tylko pewną fazą, rezultatem wcześniejszych procesów kształtowania się tożsamości i jednocześnie podstawą dalszego formowania się tej cechy mentalnej w przyszłości. W tym więc sensie tożsamość każdej wspólnoty, jak i poszczególnych jej członków ulega transformacji, raz powolnym, niemal niedostrzegalnym, to znów niezwykle dynamicznym, gwałtownym. Możemy więc w tej sytuacji traktować tożsamość na dwa sposoby, raz dostrzegać pewien stan ważący na aktualnych relacjach społecznych (etnicznych), to znów interpretować ją jako rezultat ciągłego procesu redefiniowania własnej pozycji w zależności od zmieniającego się kontekstu sytuacyjnego grupy i jednostki.

Jeśli tożsamość nie jest niczym szczególnym zagrożona (np. polityką asymilacyjną, inwazją obcych migrantów, gwałtownymi zmianami modernizacyjnymi) wówczas dla jej podtrzymania wystarczy zwykły międzygeneracyjny przekaz wartości kulturowych, istotnych dla utrzymania zwartości wspólnoty. Inaczej jednak wyglądają sprawy w sytuacji zagrożenia tożsamości (rzeczywistego lub tylko subiektywnie tak postrzeganego). Wówczas grupa inicjuje zazwyczaj nowe strategie wzmacniające poczucie zwartości i odrębności własnej grupy oraz eliminujące lub osłabiające „wrogie” oddziaływania. Jedną z takich metod jest zamykanie się grupy we własnym kręgu i próba odizolowania się od wpływów zewnętrznych. Rodzi się w taki sposób pewnego rodzaju ekskluzywizm regionalny,

starający się wykluczyć „obcych” i własnymi siłami kontrolować maksimum spraw istotnych dla życia i rozwoju regionu. Tego rodzaju strategie widać wyraźnie choćby wśród zakopiańskich górali, czy mieszkańców prowincji położonych na południu Włoch. W wielu przypadkach rezultatem takiej strategii jest tworzenie się zaklętych i zamkniętych kręgów lokalnych, budowanych nawet ponad podziałami politycznymi i towarzyskimi. Nie jest to oczywiście sytuacja sprzyjająca upowszechnianiu się demokratycznego modelu samorządności lokalnej, otwartej dla wszystkich i to niezależnie od miejsca urodzenia i stażu osadniczego w miejscu swego zamieszkiwania.

Nieco odmiennie wyglądają wysiłki na rzecz przekształcenia regionalnej tożsamości kulturowej typu „codziennego”, a więc zdecydowanie prywatnego, w tożsamość bardziej zideologizowaną i podpartą profesjonalnymi działaniami organizacji i działaczy ruchu regionalistycznego. Dążą oni do pobudzenia regionalnego aktywizmu wśród „biernych” mas, koncentrują się na edukacji regionalnej, jako na skutecznym instrumencie uświadamiania znaczenia regionu i podkreślania jego wyjątkowości, organizują różnego rodzaju imprezy i promują regionalne symbole. Służyć to wszystko ma rozwijaniu „dumy” regionalnej i zapobieganiu zaniku tożsamości zachodzącej np. na skutek zmian cywilizacyjnych, migracji, unifikacji kulturowej kraju, globalizacji, a więc zjawisk, które przyczyniają się do rozmywania „obiektywnych”, regionalnych markerów, obecnych w tradycyjnej kulturze regionu (np. dialektu, obyczajów, etosu). W efekcie tożsamość regionalna staje się w dużej mierze zależna od działań instytucjonalnych, pobudzających resentymenty. Treści wzmacniające tożsamość stopniowo odchodzą z życia codziennego i przenoszą się w świat folklorystycznych inicjatyw, profesjonalnej sztuki, masowej informacji, ulegając po drodze komercjalizacji. Kulturowa odrębność regionu stać się bowiem może bardzo atrakcyjnym marketingowo elementem rozwoju gospodarczego (np. przez turystykę wykorzystującą walory lokalnego dziedzictwa i inwestycje w obszary uznane za bardziej atrakcyjne ze względu na pewne cechy ich mieszkańców).

W pewnych sytuacjach obserwować możemy znaczne zmiany prowadzące do utraty starej tożsamości i przyjęcia nowej płaszczyzny identyfikacji. Tego rodzaju zjawiska spotykamy zazwyczaj wśród emigrantów i ludzi, którzy przenoszą się z jednego regionu do drugiego. Zjawisko to określane jako tzw. przeniesienie tożsamości (*identity shift*) dotyka tych ludzi, którzy rozpoczynając życie w nowym środowisku wybierają strategie szybkiej adaptacji, aby w możliwie krótkim czasie zmyć z siebie stygmat przybysza, i „obcego”. Jest jednak rzeczą oczywistą, iż aby taka zmiana mogła się w pełni udać, kandydat na „tuziemca” musi zyskać jeszcze aprobatę swego nowego otoczenia, co nie zawsze jest możliwe do osiągnięcia. Jeśli miejscowe społeczeństwo reprezentuje bardziej model otwarty, to tego rodzaju sytuacje są bardziej prawdopodobne, w przeciwnym wypadku mimo wysiłków autoasymilacyjnych osoby takie co najwyżej uważane będą za półkrewi „tubylców”,



i to mimo ich ewidentnych zasług na rzecz regionu. Jednakowoż w dzisiejszych czasach regionalny ekskluzywizm odchodzi zdecydowanie do przeszłości, a to oznacza, iż ludziom mobilnym łatwiej jest dokonywać zmiany tożsamości, jeśli mają na to ochotę. Coraz częściej spotykamy się więc ze zjawiskami wyboru tożsamości dokonywanego przez ludzi mocno już wrośniętych w nowe otoczenie i uważających je za swoje. Stąd nierzadkie są przykłady określania się jako „Wielkopolanin czy Rzeszowianin z wyboru”.

#### UWAGI KOŃCOWE

Nie ulega wątpliwości, iż w dobie coraz większych ludzkich migracji z regionu do regionu, z kraju do kraju i z kontynentu na kontynent tradycyjne formy tożsamości mocno oparte na wielogeneracyjnej zasiedziałości, na poczuciu swoistej „plemienności”, na obronie własnej wspólnoty przed przybyszami, na mocno zaznaczonej dychotomii oddzielającej „swoich” od „obcych” odchodzą stopniowo w przeszłość, i to przede wszystkim z racji swej dysfunkcyjności. Rodzi się zatem pytanie, jakiego typu tożsamości powinny pojawić się w ich miejsce, aby zapewnić lokalnym społecznościom harmonijny rozwój i zapobiec ich dystrofii społecznej w wyniku rozprzestrzeniania się postaw indywidualistycznych, pozbawionych jakiegokolwiek zakorzenienia w miejscu swego zamieszkiwania.

Wydaje się, że remedium na te problemy jest pojawienie się nowego typu tożsamości, a mianowicie takiej, która oparta jest przede wszystkim na poczuciu przynależności do miejsca, w którym się żyje, na postawie obywatelskości względem tej wspólnoty, na zaangażowaniu w sprawy lokalne czy regionalne, i to nie tyle ze względu na historyczną zasiedziałość, ile z powodu troski o ziemię i społeczność, której częścią jesteśmy w wyniku świadomego wyboru czy zrządzenia losu. Taka tożsamość rzec można typu „obywatelskiego”, doskonale współgrać może z naturalnym przecież przywiązaniem emocjonalnym do środowiska pochodzenia, a więc z tożsamością nostalgiczną. Ta pierwsza ma charakter przede wszystkim funkcjonalny i zaspakajać winna bieżące potrzeby życia społecznego, ta druga natomiast jest częścią naszej osobistej biografii i dostarcza nam potrzebnego poczucia posiadania własnych korzeni. Jedna nie powinna być przeciwstawiana drugiej, a obie razem współistnieć mogłyby harmonijnie z tożsamościami „tradycyjnymi” wyrastającymi z „tubylczej” ideologii, pod warunkiem, że te ostatnie nie zamkną się w sobie i nie odgradzą od zmieniającego się wokół nich świata. Powodzenie takiej koegzystencji jest zwykle dobrą gwarancją dla rozwoju regionu, bo umożliwia przewycięzanie podziałów i budowę nowych platform współpracy. Natomiast brak porozumienia destabilizuje sytuację, uniemożliwia budowę zwartej społeczności tworzonej przez wszystkich mieszkańców i w konsekwencji rodzi napięcia niesprzyjające w ostateczności rozwojowi regionu.

## ABSTRACT

*In the article the relationship between collective identity and different types of socially organized territories has been interpreted from the anthropological perspective. The point of departure for the discussion of the topic is related to the basic types of territorial identity, starting from the family/home space, the neighbourhood area, little native country (German: "Heimat") and finally the region. The special position of the region as an important factor in shaping territorial identity has been particularly stressed, however without giving much attention to the national identity, obviously also partially rooted in the idea of the native ethnic area. It has been also stated, that regional identity should not be treated as an equivalent of cultural identity. The first one is shaped not only by regional culture and local heritage, but also by common historical experience and tradition, frequently transformed into the kind of regional mythology. Additionally the regional identity is also influenced by the common living space, by emotional attachment to the occupied area (its geographical feature and historical significance), by the impact of administrative justification of the regional frontiers, by the common civic solidarity, loyalty and responsibility for the own country, by the emerging regional pride manifested individually and in institutionalized forms (regional movements), and last but not least by the feeling of familiarity toward co-patriots combined with the sense of relative distance from the people of other regions. In the last section of the article the transformations of regional identity has been interpreted, specially such processes as construction and development of identity, its maintenance in context of threat, adaptive redefinition of identity, and finally radical changes resulting in identity shift.*